

FLORIAN

Gazetka Parafii św. Floriana w Orzepowicach Nr 202 listopad 2024r.

W tym numerze :
Pamiętkowe zdjęcie
Żegnając - dziękujemy
Świętość nie jest.....
Modlitwa za
Dzień Zaduszny
Z życia różańca
Uczestniczę we wspólnocie
Listopadowa poezja
Św. Elżbieta i Zachariasz
Modliwa starsza kobieta
Podążając za świętością
Krzyżówka
Życie parafii
Tydzień Misyjny
Pamiętkowe zdjęcie



Fot. F. Leks

„Gazetka parafialna „Florian” jest wydana przez Parafię św. Floriana w Orzepowicach i jest przeznaczona wyłącznie do użytku wewnętrznego członków tej wspólnoty parafialnej”.



Fot. Paweł



Żegnając – dziękujemy + ks. Andrzejowi Pacholskiemu

Rozdzwonił się wieczorem dzwon konający „Florian” w naszym Orzepowickim kościele oznajmiając parafianom, że odszedł nagle w poniedziałek 14 - tego października 2024r. + ks. Andrzej Pacholski przeżywszy 73 lata życia i 45 lat kapłaństwa.

**„Błogosławieni, którzy w Panu umierają,
Niech odpoczną od swoich trudów,
Bo ich czyny idą wraz z nimi.” (Ap 4,13)**

Z głębokim żalem nasza wspólnota parafialna z ks. proboszczem Krzysztofem Brachmańskim przyjęła tę smutną wiadomość.

Nastały dni żałoby, zadumy, refleksji, i gorliwej modlitwy które trwały - od wtorku, aż do soboty - dnia pogrzebu.

Nastał czas wspomnień i podziękowań:

Byłeś dla Orzepowiczian od dzieciństwa wzorem pobożności, dobra i życzliwości.

- Bóg Ci zapłać + ks. Andrzeju za Twoje Święcenia Kapłańskie w Koszalińskiej Katedrze Niepokalanego Poczęcia NMP.

- Bóg Ci zapłać za Prymicje u Matki Boskiej Bolesnej w Rybniku.

- Bóg Ci zapłać za szczególny jubileusz - 30 lat kapłaństwa, który obchodziłeś u św. Floriana, u swoich od młodości.

- Bóg Ci zapłać za Jubileusz 40 lat kapłaństwa po powrocie od 5 lat z Pomorza na stare śmieci do rodzinnego domu - pomagając proboszczowi, służąc na co dzień swoim - parafianom.

- Bóg Ci zapłać za ostatni przeżyty z Tobą z wielką wiarą Jubileusz 45 lat kapłaństwa i wszystkie Twoje Msze św. Rocznicowe i Urodzinowe ostatniego dziesięciolecia.

- Bóg Ci zapłać za każdą odprawioną Eucharystię, za wszystkie nabożeństwa, kazania, spowiedź, modlitwy i błogosławieństwa, za wszystkie łaski, które dzięki Twej posłudze duszpasterskiej otrzymali Twoi rodacy.

O serdecznej więzi, pamięci i wdzięczności świadczy warta honorowa poczty sztandarowego górników, modlitewne czuwanie różańcowe i osobiste pożegnania przy otwartej trumnie.

O bliskiej więzi z śp. + ks. Andrzejem świadczą bardzo licznie zgromadzeni bracia w kapłaństwie między innymi: księża Marek Sówka, Adam Bojdoł, Grzegorz Kapuła, księża dekanatu Golejów, księża rocznikowi, szafarze, służba liturgiczna, przyjaciele i wierni.

Uroczystości Pogrzebowej przy ołtarzu Pana pamiętnej soboty przewodniczył bp. Grzegorz Olszowski w asyście naszego ks. proboszcza Krzysztofa Brachmańskiego i ks. proboszcza Eugeniusza Fajkisa.

Kościół wypełniony po brzegi, trumna okolona przez 5 pocztów sztandarowych okrytych kirem, jest też grupa parafian z Parafii Wojskowo – Cywilnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Czarnem z ks. kpt. Andrzejem Bawerem który w podzięcie za godne proboszczowanie przez 23 lata śp. ks. kanonika Andrzeja Pacholskiego przeczytał list dziękczynny z honorami jak przystało na wojskowego.

Kazanie pogrzebowe swojemu koledze wygłosił kolega rocznikowy ks. proboszcz Eugeniusz Fajkis przybliżając życie seminaryjne, kapłańskie na Pomorzu i powrót ziomka do rodzinnych Orzepowic - rodzinnego domu przed 10 laty. Podziękował za szczerość, dzielność, optymizm, wytrwałość i dobroć, podkreślając nad wyraz wzór pobożności człowieka równocześnie kapłana.

Po raz ostatni na zakończenie Uroczystości pogrzebowej dziękując za posługę swojemu ziomkowi + ks. Andrzejowi zadzwoniły trzy dzwony najmniejszy „Florian”, średni „Urban” i największy „Królowa Polski” dzwoniły tak długo wyciszając się powoli, żegnając się Go na zawsze.

Miejszem wiecznego spoczynku „**Na zawsze z Panem**” jest katolicki cmentarz w Rybniku, to tam nad grobem ś. p. + ks. Andrzeja, nasz ks. proboszcz Krzysztof Brachmański podziękował bardzo i serdecznie za pomocną dłoń w dusz pasterzowaniu u. św. Floriana, wyraził też głęboką wdzięczność wszystkim uczestnikom pogrzebu.

**„Odszedłeś tak nagle, ziomku kochany.
Lecz w naszych sercach na zawsze pozostaniesz zapisany.”**

L . S .



Świętość nie jest przywilejem..

**Świętość nie jest przywilejem,
zarezerwowanym dla wąskiej garstki
wybranych,
ale jest obowiązkiem każdego
chrześcijanina.
Moim i twoim
(bł. Matka Teresa)**

Obchodząc Uroczystość Wszystkich Świętych wspominamy tych, których nazywamy bohaterami wiary, którzy odbierają w niebie obiecaną im nagrodę.

Warto przy tej okazji postawić sobie pytanie: kim jest święty? Zachęcam do wspólnego zastanowienia się nad tym ważnym pytaniem, a ostateczna odpowiedź z pewnością będzie dla wielu z nas zaskoczeniem i być może będzie odbiegać od naszych potocznych wyobrażeń o świętych.

Na początek postawmy sobie pytanie: z kim kojarzy nam się słowo „święty”?

Najczęściej ze starszym panem z długą brodą. Natychmiast przychodzą nam na myśl wielcy mistycy, którzy mieli łaskę oglądania Boga już za życia i rozmawiania z Nim. Ludzie, którzy całe dni spędzali na modlitwie, zadawali sobie umartwienia cielesne lub torturowali siebie bezlitosnymi postami. Myślmy o św. Pawle, który pieszo przemierzył tysiące kilometrów głosząc Ewangelię różnym narodom.

O św. Franciszku lub św. Antonim, którzy sprzedali swoje bogactwa i wybrali życie w ubóstwie.

O bł. Matce Teresie z Kalkuty, która całe życie poświęciła pomaganiu najuboższym. Pewnego razu jeden dziennikarz chciał zrobić o niej reportaż; gdy zobaczył, jak Matka Teresa obmywa rany trędowatego, powiedział z obrzydzeniem: „Nie zrobiłbym tego nawet za milion dolarów!”

Ona zaś podniosła głowę i odpowiedziała: „Ja również, bo ja to robię z miłości”.

Gdy myślimy o świętych, z pewnością staje nam przed oczyma postać Ojca Pio, mistyka, który nosił na ciele przez 50 lat rany Chrystusa.

W końcu wspominamy postać św. Jana Pawła II, który już od dziecka zadziwiał wszystkich głęboką wiarą. Podobnych przykładów można wyliczać jeszcze więcej.

Nie o to jednak chodzi. Jaki stąd płynie wniosek?

Słowo „święty” kojarzy nam się z kimś wielkim, niezwykłym, z takim trochę nadczłowiekiem. Co się wówczas dzieje?

Wtedy świętość uważamy za coś, co dla nas, słabych i grzesznych, jest czymś CAŁKOWICIE NIE OSIĄGALNYM.

Źródło - ks. G. Szubtarski

L . S .

Modlitwa za wstawiennictwem świętych



**Milosierny Boże, Ty powołałeś wybranych ludzi i posłałeś ich,
aby świadczyli o Twojej miłości do każdego człowieka.
Przez nich wskazywałeś błądzącym drogę prawdy,
opiekowałaś się chorymi, po-cieszałeś smutnych,
budowałaś mieszkania dla bezdomnych.
Życie Twoich Świętych jest dla nas przykładem wiary i miłości.
Swoją postawą inspirują oni naszą wyobraźnię miłosierdzia
i pokazują,
jak wiele jest możliwości niesienia ludziom pomocy.
Uwielbiamy Cię, nieskończony Boże,
w ich życiu i posługiwaniu.
Przez wstawiennictwo Twoich Świętych pokornie prosimy,
abyś pomnożył naszą wiarę
i pomógł nam stać się prawdziwymi świadkami wiary.
Wielbimy Cię, Ojczye niebieski,
w świętych, którzy poświęcili się modlitwie.
Wielu z nich założyło zgromadzenia pustelnicze i kontemplacyjne,
które także w naszych czasach są oazami skupienia i modlitwy.
To oni ukuli maksymę „*Ora et labora – Módl się i pracuj*”.
Pomagają nam poświęcać wiele czasu na modlitwę
i solidnie wykonywać naszą pracę.
Dziękujemy Ci, najlepszy Ojczye, za ich świadectwo
i prosimy przez ich wstawiennictwo,
abyś odnowił w nas ducha modlitwy.
Amen**

Dzień zaduszny



...a światłość
wiekuista
niechaj
im świeci

*„Boże, sędzio sprawiedliwy, Ustysz nasze wołanie,
Ach, Ojczy nasz dobrotliwy, Okaż swe zmiłowanie,
Nad duszami wiernych zmarłych,
Które za swoje grzechy,
Zostając w mękach niezmiernych,
Pragną od nas pociechy”.*

Za nami ten szczególny - **Dzień Zaduszny** – czas pamięci i modlitwy za zmarłych.

Odwiedziliśmy całymi rodzinami groby naszych bliskich, którzy wyprzedzili nas w drodze do wieczności.

Niewątpliwie troska o groby jest naszą chlubą, przynosimy kwiaty, zapalamy znicze w ten sposób wspominamy naszych nie tylko bliskich zmarłych, ale wszystko ma sens, jeżeli wierzymy w życie wieczne. Najpiękniejsze kwiaty, najbogatsze nagrobki i największe znicze na nic się nie zdadzą, jeśli u podstaw tej (zewnętrznej) naszej dbałości nie będzie leżała nasza żywa wiara i wypływająca z niej modlitwa.

Najbardziej wartościową modlitwą za zmarłych jest Msza św.

Możliwości przyjscia z pomocą najbliższym zmarłym, duszom w czyśćcu cierpiącym i duszom o których już nikt nie pamięta było wiele:

- udział w procesji na cmentarzu z modlitwą różańcową (01. XI.)
- modlitwa, chociażby w myśli za zmarłych na cmentarzu od (1 – 8. XI.)
- nabożeństwo różańcowe z wypominkami za zmarłych zalecanych... przez trwającą oktawę (od 1 – 8. XI.)
- ofiarowanie uzyskanych odpustów za bliskich i dalszych zmarłych, za dusze w czyśćcu cierpiące i dusze o których już nikt nie pamięta .

Ale, czy wszyscy z nas spełnili te formy pamięci, błagając Boga o dar nieba dla nich. Uczmy zatem dzieci i młodzież uczestnictwa we wszystkich formach pamięci o bliskich zmarłych nie tylko do odwiedzania cmentarzy.

L . S .



Z Życia Różańcowej Wspólnoty

Intencja na miesiąc listopad: Módlmy się, aby wszyscy rodzice, którzy oplakują śmierć syna lub córki, znaleźli wsparcie we wspólnocie i uzyskali od Ducha Pocieszyciela pokój serca.

Papież zaprasza w tym miesiącu do modlitwy za osoby, które straciły dziecko. Każda śmierć wzbudza lęk, ból i pokorę. Kiedy zaś umiera dziecko budzi się w nas wewnętrzny sprzeciw. Szczególnie poczucie niesprawiedliwości. Wówczas bowiem najdotkliwiej uświadomiamy sobie kruchość ludzkiego istnienia. Wstrząsająca jest bezwzględność śmierci zwłaszcza gdy chodzi o małe dzieci.

Nasuwa się pytanie: Dlaczego Bóg zabiera niewinne istoty, które jeszcze nawet nie zdążyły zasmakować życia? Choć pytanie to zawsze pozostaje bez odpowiedzi powraca jak echo, wywołane osobistym dramatem. Strata dziecka jest niewiarygodnie trudna dla rodziców.

Nie ma odpowiednich słów by pocieszyć rodziców, którzy stracili dziecko.

Papież Franciszek mówi o tym w intencji modlitewnej na listopad, podkreślając, że przeżycie śmierci własnego dziecka nie jest naturalne, a ból spowodowany taką stratą jest szczególnie głęboki. Z refleksji pap. Franciszka: Co można powiedzieć rodzicom którzy stracili dziecko?

Jak można ich pocieszyć? I odpowiada: „Nie ma na to odpowiednich słów”.

Ojciec Święty mówi:

„Zauważmy, że kiedy jedno z małżonków traci drugie, zostaje wdową lub wdowcem. Dziecko, które traci rodzica, zostaje sierotą. Istnieją na to słowa. Jednak, kiedy rodzic traci dziecko, nie ma takiego określenia. Ból jest tak ogromny, że brakuje słów. Przeżycie własnego dziecka nie jest naturalne. Ból spowodowany taką stratą jest szczególnie głęboki. Słowa otuchy bywają czasami trywialne lub zbyt sentymentalne i nie przynoszą ulgi. Choć wypowiedane z najlepszymi intencjami, mogą pogłębiać ranę” - mówi papież Franciszek. Wskazuje, że „aby pocieszyć rodziców, którzy stracili dziecko, trzeba ich wysłuchać, być przy nich z miłością, odpowiedzialnie traktować odczuwany przez nich ból, naśladując sposób, w jaki Jezus Chrystus pocieszał strapionych. Ci rodzice, pokrzepieni wiarą, z pewnością odnajdą pocieszenie w innych rodzinach, które po tak strasznej tragedii, odrodziły się w nadziei”.

Ojciec Święty zachęca do modlitwy, aby „wszyscy rodzice, którzy oplakują śmierć syna lub córki, znaleźli wsparcie we wspólnocie i otrzymali od Ducha Pocieszyciela pokój serca”. Dajmy zrozumienie i wsparcie rodzicom, którzy przeżywają żałobę.

Bądźmy gotowi do słuchania, towarzyszenia w płaczu i objęcia swoim ramieniem tak *po ludzku*. Pamiętajmy, że wielu ludzi (nawet tych najbliższych) boi się rozmawiać o stracie dziecka z rodzicami, którzy doświadczają tragedii w obawie, że sprawią im ból. Zapewnijmy o swojej obecności i chęci niesienia pomocy.

MA-
RYJO: Ty również cierpiełaś po utracie syna. Cierpiełaś tak bardzo, że ból przeszywał Ci serce. Czekalaś razem z uczniami na Ducha Pocieszyciela. Wspomóż w modlitwie różańcowej wszystkich rodziców i uprosz dla nich odrodzenie w Duchu Świętym – Pocieszycielu i pokój serca.

Źródło: niedziela.pl

I.D.



Uczestnicę we wspólnocie Kościoła

MOJA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KOŚCIÓŁ

Rozpoznaję swoje powołanie „Godność każdego człowieka oraz powołanie, które odpowiada tej godności, są ostateczną miarę znajdującą w zjednoczeniu z Bogiem. (...) Każdy bowiem człowiek, mężczyzna czy niewiasta, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, nie może spełnić się poza wymiarem tego obrazu i podobieństwa”.

Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, nr 5.

Jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Chrzest uzdalnia nas do życia w przyjaźni z Bogiem, otwiera na wszelkie dary i łaski. Od tego momentu jesteśmy wezwani, aby dążyć do świętości. To jest nasze pierwsze, najważniejsze powołanie. Całe życie ma być wędrówką ku naszemu Stworzycielowi, aby z Nim móc kiedyś przebywać. Piękna to wizja – mogą powiedzieć niektórzy, ale jak to zrobić. Każdy z nas pojawił się na tym świecie jako kobieta lub mężczyzna, powołany jest do odkrywania i podejmowania zadań wynikających z tego faktu. Są mężczyźni, którzy zostali powołani do kapłaństwa lub stanu zakonnego. Są i kobiety realizujące swe powołanie w służbie Bogu, czy to w zakonach, czy w innych zgromadzeniach świeckich. Są kobiety, które zostały powołane do roli żony, mamy. Są mężczyźni powołani do roli mężów, ojców. Są też osoby powołane do życia w pojedynkę.

Na wszystkich tych drogach, na które wzywa nas Pan Bóg, chodzi o to, abyśmy rozpoznawali Jego wolę, abyśmy potrafili odnaleźć swoje miejsce i rolę we wspólnocie Kościoła. Bez względu na to, gdzie nas Pan Bóg postawił, jakie zadania dla nas przeznaczył, musimy pamiętać, że jesteśmy kimś ważnym i niepowtarzalnym, nikt inny nie zastąpi nas w naszym powołaniu. Właśnie to jest moja droga do świętości. Moim obowiązkiem jest rozeznąć, do czego zostałem powołany / zostałam powołana. Jakie zadania przeznaczył dla mnie Pan Bóg we wspólnocie Kościoła? Do czego wzywa mnie, w moim „tu i teraz”?

ZADANIE Pomyśl, jak to jest w Twoim życiu. Jak realizujesz drogę do świętości, co Cię cieszy, daje powody do dumy, a co być może smuci czy niepokoi? Może warto skorzystać z sakramentu pokuty, oddając Panu dotychczasowy bilans życiowych zysków i strat, aby wejść w nowy etap odkrywania swego powołania? Zapoznaj się z Adhortacją Apostolską papieża Franciszka, *Gaudete et exultate*.

Źródło – „Uczestnicę we wspólnocie kościoła”

L . S .


Listopadowa poezja



Możemy się jeszcze nawrócić.
Póki na tym świecie żyjemy.
Póki możemy przyjąć i zrealizować
Boże Słowo.
Póki możemy kochać lub nauczyć się
kochać.
Po śmierci nie zrobimy już nic,
z tym cośmy wybrali
i za czym poszli.

Ks. T. Białoń

Listopad



Listopadowy wiatr;
Posmutniał i zwolnił
W biegu swoim świat.
Listopadowe mgły,
Listopadowe deszcze,
Opadły pod stopami
Martwy liść szeleści.
Listopadowa nostalgia
Polami się ściele,
Przejmująca cisza,
Jak na mszy w kościele.
Listopadowe cmentarze
W zadumie zakłète,
Mówią więcej niż słowa,
Jak w czas Wszystkich Świętych.
Listopadowa tęsknota,
Co w niebo ulata,
Smętne pieśni układa
O kruchości świata.

T. Zajewska

brała Klarysa

wy-

Święci Elżbieta i Zachariasz rodzice św. Jana Chrzciciela

Według Ewangelii św. Łukasza (Łk 1, 5-80) Elżbieta pochodziła z kapłańskiego rodu Aarona. Uchodząca za bezpłodną, mimo podeszłego wieku urodziła Zachariaszowi syna. Jej brzemienność - przedstawiona w kontekście zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie - miała być dowodem, "że dla Boga nie ma nic niemożliwego". Kiedy Elżbieta była już w szóstym miesiącu ciąży, odwiedziła ją jej kuzynka, Maryja. Elżbieta za natchnieniem Ducha Świętego poznała w niej Matkę Boga i powitała ją słowami: "Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego". Maryja pozostała przy Elżbiecie aż do jej rozwiązania. Św. Elżbieta jest patronką matek, żon, położnych.

Na kartach Biblii Zachariasz przedstawiony jest jako sprawiedliwy mąż żyjący ze swoją żoną Elżbietą w bezdzietnym małżeństwie w Ain Karem niedaleko Jerozolimy. Kiedy - wyznaczony przez losowanie - składał w świątyni ofiarę kadzenia, ukazał mu się archanioł Gabriel i przepowiedział, że jego żona urodzi syna, któremu ma nadać imię Jan. Z powodu niedowierzania został porażony niemotą. Odzyskał mowę dopiero przy obrzezaniu syna, kiedy napisał na tabliczce jego imię: Jan. Ewangelia św. Łukasza wkłada w jego usta hymn *Benedictus*, który wskazuje na posłannictwo Jana Chrzciciela.

Po narodzeniu Jana Chrzciciela ani Pismo Święte, ani tradycja zachodnia nie podają o jego rodzicach żadnych informacji. Zapewne Zachariasz opuścił ziemię, gdy Jan był jeszcze chłopcem. Tradycja Kościołów Wschodnich opowiada, że gdy król Herod rozkazał, aby wszyscy chłopcy w wieku do dwóch lat w Betlejem i okolicy zostali zabici, sprawiedliwa Elżbieta ukryła się wraz z synem w górach. Żołnierze próbowali dowiedzieć się od Zachariasza, gdzie jest jego syn. Jednak ojciec nie zdradził tej informacji. Zabito go więc pomiędzy świątynią i ołtarzem. Sprawiedliwa Elżbieta miała umrzeć czterdzieści dni po swym mężu, a św. Jan Chrzciciel, ochraniający przez Boga, miał przebywać na pustyni aż do dnia swego pojawienia się narodowi izraelskiemu.

Rodzicom św. Jana Chrzciciela oddawano cześć od dawna i to we wszystkich obrządkach. Ciało Zachariasza, odnalezione "cudownie" 11 lutego 415 roku, przewieziono do Konstantynopola, gdzie ku jego czci wystawiono bazylikę.

W Rzymie, w bazylice laterańskiej, ma się znajdować relikwia głowy św. Zachariasza. Tradycja nie wspomina natomiast o relikwiach św. Elżbiety.

W ikonografii św. Zachariasz, podobnie jak św. Elżbieta, występują w cyklach poświęconych Janowi Chrzcicielowi. Atrybutami św. Zachariasza są: gałązka oliwna w ręce, imię Jan; czasami bywa przedstawiany na osle jako zapowiedź Chrystusa triumfującego w Niedzielę Palmową. Św. Elżbieta ukazywana jest często w scenie nawiedzenia NMP lub tuż po urodzeniu św. Jana. Rzadko występuje osobno.

Źródło: brewiarz.pl

Aleksandra B.

MODLITWA STAREJ KOBIETY

Gdzieś w pewnym mieście mieszkała sobie stara kobieta. Mieszkańcy miasta przechodząc co dzień obok jej domu widzieli ją jak siedząc na ganku modli się na różańcu. Paciorki różańca szybko przesuwały jej się w palcach. Mieszkańcy byli zadowoleni, że choć jedna osoba w ich miejscowości modli się codziennie za nich. Któregoś dnia przechodząc zobaczyli kobietę siedzącą jak co dzień na ganku, ale chyba śpiącą bo paciorki pozostawały nieruchome w jej dłoniach. Tymczasem kobieta zobaczyła, że nie siedzi jak zwykle na ganku a znajduje się w dużym, jasnym pokoju. Na środku stał stół. Za stołem zobaczyła nie kogo innego a samego Jezusa siedzącego ze swą Umiłowaną Matką. Po bokach stali Aniołowie. A przed stołem stał Archanioł z mieczem w dłoniach.

„Kobieto umarłaś dzisiejszego dnia i oto stoisz na sądzie nad sobą” - rzekła Pan Jezus. Zaczął przeglądać księgi jakby żywota owej kobiety i rzekł: - „Za swoje liczne grzechy zostajesz skazana na wieczne potępienie”. Anioł z mieczem ruszył w kierunku kobiety. Padła na kolana i zaczęła prosić najpierw Pana Jezusa potem Jego Matkę o litość i miłosierdzie. Ale Pan Jezus choć bardzo smutny pozostawał nie ugięty. Wtedy kobieta zaczęła prosić Matkę Jego: „Matko Boża przecież ja tyle czasu poświęcałam na modlitwę, tyle Różańców odmówiłam, proszę zlituj się nade mną.” Maryja popatrzyła smutno na kobietę, potem szepnęła coś Swojemu Synowi i powiedziała pokazując w róg pokoju:

„Oto garniec z Twoimi modlitwami, zajrzyj do niego”. Kobieta zbliżyła się wolno, z lekiem i podniosła pokrywę. Zobaczyła czarną otchłań. Pełno też było tam złotych kulek które zostawały w mig połknięte przez ukazujące się z ciemności czarne węże. Były też złote kulki połykane przez inne węże czerwonego koloru. - „To są twoje modlitwy - rzekła Maryja - złote kulki to Twoje modlitwy. Czarne węże połykają modlitwy odmawiane na pokaz dla innych. Czerwone węże połykają modlitwy szczerze, ale gubiące się w zwątpieniu jakie rodziło Twoje serce. Zwątpieniu czy modlitwa zostanie wysłuchana. Były one szczerze ale odmawiane przez zwątpienie jakby bez wiary”. Kobieta zajrzała jeszcze raz do garnca. Powoli wzrok jej przyzwyczajal się do ciemności i na samym dnie zobaczyła małą iskierkę do której nie zbliżał się żaden wąż a nawet jakby uciekały od niej. Sięgnęła ręką i wyjęła ową iskierkę zanosząc Matce Bożej. Matka uśmiechnęła się i rzekła: - „Pamiętam. Byłaś wtedy jeszcze małym dzieckiem. Kładąc się spać ucałowałaś swoją matkę na dobranoc i podeszłaś do Mojego obrazu, przesłałaś mi pocałunek i powiedziałaś „To jest moja druga mamusia którą kocham nad wszystko”. To było powiedziane czystym sercem i z prawdziwą miłością” - Matka Boża pomyślała chwilę, po czym zaczęła szeptać coś Swojemu Synowi do ucha. „Kobieto - rzekł Jezus - Moja Matka dla tej jednej modlitwy uprosiła łaskę dla Ciebie. Otrzymujesz jeszcze jedną szansę”. W tym samym momencie kobieta obudziła się na swoim ganku. Od tej pory nikt jej już nie widywał na ganku, ale każdy czuł jej pomoc i kiedy umarła mieszkańcy byli szczęśliwi bo wiedzieli, że teraz mają swoją orędowniczkę bezpośrednio przed tronem Pana.

(Legendy chrześcijańskie). Źródło <http://adonai.pl/opowiadania/>

wybrała I.R.

Podążając za świętością

listopadowe przemyślenia

na temat co mogę zrobić by być dla innych przykładem

Listopad to dobry miesiąc, by zacząć pracę nad sobą chodź to nie jeszcze adwent. Już na samym początku tego miesiąca wspomina się Wszystkich Świętych i tu nasuwa się pytanie Czy ja mogę coś zrobić tu w moim ziemskim życiu, by ktoś mógł o mnie powiedzieć nad moim grobem: tak ten był świętym człowiekiem?.

Nie dawno wysłuchałam pewnego kazania , w którym ksiądz mówił o tym ,że drobne rzeczy , które robimy na co dzień np. witając kogoś z uśmiechem, mówiąc dobre słowo, wysłuchując kogoś, robiąc drobnostki z myślą o kimś i dla kogoś już przybliżamy się do świętości.

Czasem jest tak że lubimy skupiać się na sobie, ponarzekać, histeryzować, obrażać się, co gorsza ubliżyć komuś itp... wszystko po to, by zwrócić na siebie uwagę , by być w centrum zainteresowania, często zapominamy o człowieku obok. A wystarczy mały gest dobroci , by zrobić komuś fajny dzień, by ktoś pomyślał tak nie jestem sam , jest ktoś kto mnie wspiera w moich trudach.

Modlitwa - czy modląc się mogę być święty?

„Ktoś kto szczerze się modli, zmienia się na twarzy - pięknieje, bo na jego twarzy coraz wyraźniej wypisuje się otwartość na innych, uśmiech, dobroć, serdeczność, i przyjazne nastawienie zapraszające innych do spotkania, bliskości.” o. Adam Szustak i otóż to tylko tyle by stać się świętym. Nie trzeba płakać, zawodzić odwiedzając cmentarze bo tylu tu Świętych.

Tu spotyka się życie ze śmiercią ale tylko ciała . Każdy Święty chodzi uśmiechnięty jak mówią słowa piosenki, cieszymy się i ufajmy w świętość naszych bliskich zmarłych.

Prześledziłam z kilku ostatnich dni czytania oraz Ewangelie i wszystkie mówią o tym by być dla drugiego człowieka takim , jakim chciałbyś być dla innych, kochającym, dobrym, uczynnym, wyrozumiałym.... i tak dalej. I to właśnie jest świętość.

Robiąc coś dla innych nie po to, by Tobie oddano ale z czystej miłości staniesz się szczęśliwym człowiekiem, a człowiek staje się bogaty nie wtedy, gdy ma wszystko ale wtedy, gdy jego dusza się raduje w Panu.

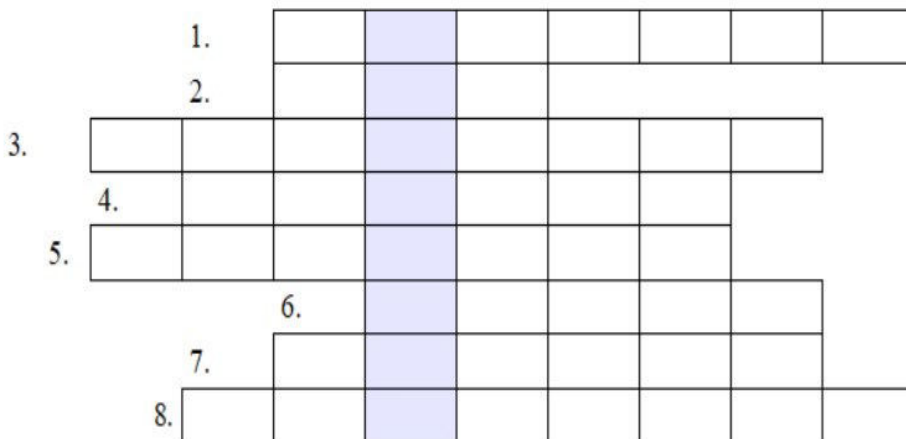
Pierwszego listopada jest po to, by uświadomić sobie, że i ja mogę się w tym gronie zacnych znaleźć, gdy tylko z całego mojego serca i z całej mojej duszy i ze wszystkich moich sił będę miłował bliźniego swego jak siebie samego.

Agnieszka

KRZYŻÓWKA

Rozwiąż krzyżówkę, a litery w kolorowych polach utworzą hasło.

1. Patron naszej Parafii



2. Św. Ojciec ze stygmatami

3. Św. z Łagiewnik

4. Św. z Padwy

5. Wspomnienie tego Św. jest 6 grudnia

6. Św. apostoł, rybak - biskup Rzymu

7. Wspomnienie tego świętego jest 11 listopada

8. Święto obchodzone 2 listopada

Życie parafii październik 2024r.

Chrzest:

Klara Heryszek , Laura Magiera, Rozalia Kois

Rocznice:

40 – lat Wioleta Małecka

80 – lat Jan Leks

Rocznice ślubu:

35 – ta (koralowa) Ilona i Wojciech Ratajczak

50 – ta (Złote Gody) Róża i Kazimierz Antczak

Pogrzeb:

+ ks. Andrzej Pacholski

+Kornelia Dziuba

NIEDZIELA MISYJNA



„Idźcie i zapraszajcie wszystkich na ucztę”

– pod tym hasłem, w niedzielę 20 października, przeżywaliśmy Światowy Dzień Misyjny. Jest to święto patronalne Papieskich Dzieł Misyjnych (PDM).

W Polsce rozpoczął on - Tydzień Misyjny, który był pełen modlitwy, refleksji i solidarności z misjonarzami na całym świecie.

Po raz kolejny, Parafialne Koło Misyjne PDMD poprowadziło różaniec, modląc się za misjonarzy i kraje misyjne.

Przygotowana dekoracja w prosty sposób przypominała,

że każdy z nas jest zaproszony na ucztę = Mszę Świętą.

W każdym miejscu na ziemi Pan Jezus zaprasza ludzi na ucztę, ale nie wszędzie jest miejsce, na to spotkanie.

Wciąż na świecie są miliony osób, które nie usłyszały o Jezusie Chrystusie, bo albo nie ma kościoła, albo nie ma kapłana. Naszym zadaniem jest docierać z zaproszeniem do tych wszystkich ludzi, którzy Go jeszcze nie poznali.

Takie miejsca są na każdym kontynencie.

Dlatego my, przeżywając ucztę w naszym parafialnym kościele, chcemy być prawdziwymi uczniami Jezusa i na miarę swoich możliwości angażować się w dzieło misyjne całego

Kościoła.

Animatorki



fol.Kinga